

# Paulina Pycia

---

## "Odpowiednie dać rzeczy słowo", czyli świat Ryszarda Kapuścińskiego w przekładzie

---

Przekłady Literatur Słowiańskich 2/1, 144-160

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Paulina Pycia**

## „Odpowiednie dać rzeczy słowo”, czyli świat Ryszarda Kapuścińskiego w przekładzie

Twórczość Ryszarda Kapuścińskiego, w tym przede wszystkim jego zbiór reportaży, jest znana i ceniona, wciąż cieszy się zainteresowaniem młodych pokoleń. Kapuściński „od najmłodszych lat posiadał dar operowania słowem [...] i to słowem diagnozującym rzeczywistość i wskazującym ludziom ścieżki po niej biegnące, stał się dla współczesnych — w Polsce i daleko poza nią — mędrcem, filozofem, duchowym przewodnikiem, autorytetem, nauczycielem”<sup>1</sup>. Jednak jego teksty daleko odbiegają od klasycznej definicji reportażu, funkcjonują na granicy różnych dyscyplin: filozofii, socjologii, antropologii, kulturoznawstwa; to autor, który opisuje rzeczywistość przez pryzmat własnej osobowości, wrażliwości i związanych z nimi emocji, korzystając z bardzo zróżnicowanego zbioru środków wyrazu. Jego reportaże nie ograniczają się do przekazu informacji: danych, szczegółów i faktów, anegdot, ale wzbogacane są o refleksję i konkluzję, które są wynikiem wewnętrznych przeżyć autora.

Styl Kapuścińskiego należy do najbardziej wyważonych. Pozornie prosty, okazuje się ogromnym wyzwaniem dla każdego tłumacza. Pisarz sam przyznaje się do ciągłych, wręcz obsesyjnych, poszukiwań odpowiednich określeń, zwrotów i formuł w obawie przed zanudzeniem czytelnika<sup>2</sup>. Ponadto doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że opis każdego zakątka ziemi i jego kultury — a przecież

---

<sup>1</sup> Jan Miodek o Ryszardzie Kapuścińskim w *Z Pińska na świat*, laudacja na cześć Ryszarda Kapuścińskiego z okazji przyznania mu tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego 15 listopada 2000 r. „Odra” 2002, nr 1.

<sup>2</sup> R. Kapuściński: *Autoportret reportera*. Kraków 2003, s. 69.

przedstawiał czytelnikom obrazy ze wszystkich stron świata — wymaga nie tylko innego spojrzenia, ale także innego instrumentarium językowego. Każdy jego reportaż cechuje więc inny styl językowy — od lapidarnego po wręcz barokowy. To jednocześnie uświadamia wszystkim fakt, jak bardzo ograniczony jest język, który styka się z zupełnie obcą mu rzeczywistością, uniwersalny świat obrazów nie jest bowiem automatycznie przekładalny na kod językowy.

Problem przekładu tekstów Kapuścińskiego staje się w tym kontekście pytaniem o strategię, rozwiązanie, a także o możliwość pełnej ekwiwalencji zarówno na planie treści, jak i formy. Aktualne staje się pytanie o granice przekładalności związane z hipotezą Sapira — Whorfa<sup>3</sup>, według której norma językowa kształtująca dany język narodowy wpływa bezpośrednio na interpretację rzeczywistości, co oznacza, że zmiana formy językowej musi oddziaływać na zmianę treści. Obecnie przestrzeń kulturowa to obszar konfrontacji różnych systemów wartości, mentalności, postaw, religii, a także hierarchii społecznych. Granice transferu treści z jednego języka na drugi wyznacza zatem kod językowy i kultura, w jakiej powstał.

Dodatkowym utrudnieniem w recepcji tekstu, a przede wszystkim w jego tłumaczeniu, jest ogromna liczba cytatów, przy których Kapuściński nie podaje prawie żadnych danych bibliograficznych; w wyjątkowych przypadkach wymienia tytuł i rok wydania. Tym samym zmusza tłumaczy, by podążyli jego śladem, krok po kroku, kartka po kartce, akapit po akapicie. Tak jest również w przypadku utworu, który stał się podstawą niniejszej analizy — *Podróże z Herodotem* i jego dwóch przekładów<sup>4</sup>: serbskiego *Putovanja s Herodotom* Biserki Rajčić i angielskiego *Travels with Herodotus* Klary Głowczewskiej. *Dzieje Herodota z Helikarnasu*, do których tak często odwołuje się Kapuściński, liczą aż dziewięć ksiąg, łączą opis wydarzeń na podstawie wcześniejszych tekstów, przekazów ustnych i własnych obserwacji autora. Ten grecki historyk i podróżnik jest wiernym towarzyszem podróży Kapuścińskiego, bliskim zawodowo protoreporterem, to on „odkrywa [przed nim] wielokulturową naturę świata”<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Red. K. Polański. Wrocław—Warszawa—Kraków 1993, s. 471.

<sup>4</sup> Analizowany materiał badawczy został wyekscerpowany z R. Kapuściński: *Podróże z Herodotem*. Kraków 2004 i przekładów tejże pozycji wydanych w 2007 r. Dokładne dane bibliograficzne dotyczące tekstu tłumaczonego na język angielski znajdują się na s. 4 w opublikowanym przekładzie, takich informacji nie zawiera jednak serbska publikacja. Na podstawie wypowiedzi Biserki Rajčić, która stała się częścią wspomnień tłumaczy o Ryszardzie Kapuścińskim, wnioskuje, że mamy do czynienia z tą samą pozycją: „Do naszego ostatniego spotkania doszło jesienią w 2000 roku w Krakowie. [...] powiedziała mi tylko, żebym o prawa do *Podróży z Herodotem* zwróciła się do Wydawnictwa Znak, które je opublikowało. Zaraz po powrocie do Belgradu zabrałam się do tłumaczenia. Jednak z powodu nowych problemów w naszym kraju książka ukazała się dopiero w październiku 2007, w nakładzie pięciuset egzemplarzy”. *Podróże z Ryszardem Kapuścińskim. Część 2. Opowieści czternastu tłumaczy*. Red. B. Dudko. Kraków 2009, s. 174—175.

<sup>5</sup> *Podróże z Ryszardem Kapuścińskim. Opowieści trzynastu tłumaczy*. Red. B. Dudko. Kraków 2007, s. 81.

*Podróże z Herodotem* są ostatnim dziełem Kapuścińskiego (nie licząc wydanego już po śmierci autora *Lapidarium VI*); uważane są za dzieło najdojrzałe, w którym najwyraźniej zarysowuje się specyficzny idiolekt autora i postrzeganie świata. To w nim autor prowadzi dialog nie tylko międzykulturowy, tworząc paralelę między śródziemnomorską kulturą starożytnych Greków i im współczesnych a współczesną kulturą Europy, Azji i Afryki, ale i międzypokoleniowy — zestawiając *Oikumene*, czyli rzeczywistość Herodota z V w. p.n.e. z historią XX w., rzeczywistością Ryszarda Kapuścińskiego.

*Podróże...* są wspaniałym przewodnikiem i reportażem, w którym autor krytycznie patrzy na otaczający go świat i na siebie samego. Jak jednak spojrzeć na świat oczami reportera, który przeżył dwadzieścia siedem rewolucji i zachować jednocześnie dziecięcą niemal ciekawość i naiwność, które towarzyszą mu przy wkraczaniu w obce środowisko i obcą kulturę? Jak oddać tę indywidualną, osobistą i subiektywną percepcję Kapuścińskiego, jak nazywali go między sobą japońscy slawiści? Jak zachować szczerłość, brak dystansu i humanitarne spojrzenie na świat? A w końcu, jak przetłumaczyć skomplikowane składniowo, siedemnastolinijkowe zdania? Jak znaleźć ekwiwalenty polskich archaizmów i określenia wymyślone przez Kapuścińskiego dla bezimiennych do tej pory zjawisk? Jak oddać sugestywność, szczegółowość i dekoracyjność opisów, na które składają się ciągi przymiotników, rzeczowników, przysłówków i czasowników tworzące czasem zaskakujące struktury? Tego typu pytań jest wiele, ze wszystkimi zaś musi zmierzyć się tłumacz jego dzieł.

Przedmiotem niniejszej analizy o charakterze semantyczno-pragmatycznym jest przede wszystkim zestawienie warstwy leksykalnej tekstu wyjściowego *Podróży...*, a także metaforyki i frazeologii z rozwiązaniami przekładowymi zaproponowanymi przez tłumaczki. Kryterium porównania stanowi stopień pokrywalności formy i adekwatności semantycznej w obrębie leksemów realio-kulturowych, słownictwa charakterystycznego dla rokokowego idiolektu Kapuścińskiego występującego w *Podróżach...* oraz formuł o znaczeniu przenośnym.

Edward T. Hall, omawiając między innymi znaczenie społecznych przyczyn obcości, dzieli kultury na „wysoko” i „nisko” uzależnione od kontekstu, przy czym kryterium klasyfikacji stanowi styl komunikowania się dominujący w danej kulturze. Wszystkie języki brane pod uwagę w niniejszej analizie, tj. polski, serbski i angielski, należą do tzw. kultur nisko uzależnionych od kontekstu, indywidualistycznych i skoncentrowanych, dla których przeciwieństwem są kultury kolektywne, oparte na jednostce i jej najbliższym otoczeniu<sup>7</sup>. Świat Kapuścińskiego to jednak wielowymiarowa przestrzeń kulturowa i nieustanne stykanie się z obcymi znakami. Ponadto współcześnie coraz wyraźniej zaznaczają się zmiany społeczno-kulturowe, które dotyczą między innymi światopoglądu, etyki i systemów war-

<sup>6</sup> Por. ibidem.

<sup>7</sup> Por. E.T. Hall: *Poza kulturą*. Warszawa 2001, s. 95.

tości. Tłumaczki trafiają zatem na model obcej, egzotycznej rzeczywistości stworzony przez autora-Polaka i opisany przez pryzmat języka polskiego, który one z kolei muszą przenieść na grunt kultury serbskiej i angielskiej w ich językach narodowych. W obu przekładach odzwierciedla się typ tożsamości kulturowej autora — liberalnej, otwartej w stosunku do homogenicznych kultur wschodnich.

Dla każdego języka charakterystyczne są pojęcia, które denotują obce realia (ksenizmy). Reportaże Kapuścińskiego są przesycone wieloma wyrazami pochodzącymi z innych języków. Zarówno Kapuściński, jak i jego tłumaczki w różnym stopniu adaptują je do swych tekstów, biorąc pod uwagę wymogi związane z pisownią i ortografią, odmianą, słowotwórstwem i regułami składniowymi. Pochodzący z sanskrytu wyraz *jogi* to ‘zwolennik jogi, uprawiający jej praktyki’<sup>8</sup>, w tekście Kapuścińskiego ma formę *jogin*<sup>9</sup> (s. 42). W tej samej formie występuje on w tłumaczeniu serbskim — *jogin* ‘jog, onaj koji praktikira duhovne i tjelesne vježbe porijeklom iz Indije’<sup>10</sup> (s. 43), i angielskim — *yogi* ‘a person who has spent a lot of their life doing yoga and studying its philosophy’<sup>11</sup> (s. 39). Nazwa ta, ze względu na obecność jednego z najpopularniejszych systemów filozofii indyjskiej na świecie, a współcześnie również z uwagi na praktykę ćwiczeń jogicznych, funkcjonuje od dawna zarówno w języku polskim, jak i w języku serbskim i angielskim; tłumaczki nie miały zatem trudności ze znalezieniem jej ekwiwalentu.

Podobna sytuacja występuje w związku z tłumaczeniem wyrazów *upaniszada* (trl. sanskr. *Upaniṣad*) ‘najpóźniejszy indyjski tekst o treści religijno-filozoficznej’<sup>12</sup> (s. 42) i *maya* (trl. sanskr. *māyā*)<sup>13</sup> ‘w filozofii indyjskiej iluzja, złudzenie, pozór, potężna siła tworząca kosmiczną uludę rzeczywistego bytu świata materialnego, będącego w istocie odbiciem jedynej rzeczywistości — Brahmana’<sup>14</sup> (s. 43). Tłumaczenie jest jednak tym trudniejsze, im dalszej kultury dotyczy. Kultura indyjska, a w związku z tym także tamtejsze realia (oprócz pewnych charakterystycznych jej elementów, które są rozpoznawane w innych kulturach) są zupełnie obce przeciętnemu Europejczykowi. Zarówno Biserka Rajčić, jak i Klara Głowczewska posłużyły się w tym przypadku zabiegiem transliteracji, przekazując dosłowne znaczenie wyrazów i wzbogacając w obu językach pola semantyczne odnoszące się do religii i kultury Indii, lecz jednocześnie (podobnie zresztą jak sam Kapuściński) zmusiły tym samym czytelnika do poszukiwań znaczenia i sensu nowych wyrazów.

<sup>8</sup> Za: W. Kopaliński: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa 1994.

<sup>9</sup> Słownik dopuszcza obie wersje pisowni. Por. ibidem.

<sup>10</sup> ‘jogi; ten, który praktykuje duchowe i fizyczne ćwiczenia pochodzące z Indii’ [tłum. P.P.]. Por. *Poljsko-srpski rečnik*. Ur. Đ. Živanović. Beograd 1999.

<sup>11</sup> ‘osoba, która od dłuższego czasu ćwiczy jogę i kieruje się jej filozofią’ [tłum. P.P.]. Por. *International Dictionary of English*. Ed. P. Procter. Cambridge 1996.

<sup>12</sup> M. Tworuschka, U. Tworuschka: *Religie świata*. Tłum. M. Dobrzański. T. 5: *Hinduizm*. Warszawa 2009, s. 26.

<sup>13</sup> J. Bowker: *The Concise Oxford Dictionary of World Religions*. New York 1997.

<sup>14</sup> W. Kopaliński: *Słownik wyrazów obcych...*

Inny zabieg można natomiast zaobserwować w tłumaczeniu wyrazu *metojk* (s. 50), który oznacza ‘przedstawiciela wolnej ludności napływowej w miastach starożytnej Grecji, który nie posiada pełnych praw obywatelskich’; nazwa ta pochodzi od greckiego *métoikos* ‘przesiedleńca’<sup>15</sup>. W języku polskim leksem ten, mimo że związany z odległą cywilizacją, występuje w pozycjach słownikowych w transliterowanej postaci. Jednak ani w języku serbskim, ani w języku angielskim nie istnieje leksem, który byłby utworzony na podstawie greckiego wyrazu. Tłumaczkę zostały zatem zmuszone do posłużenia się wyrazami, które dzięki swej formie słowotwórczej (negacji) przekazują informację o nieateńskim pochodzeniu, tj. serbskim *neatinjanin* (s. 49) i angielskim *non-Athenian* (s. 47). Sens tych wyrazów nie oddaje jednak w pełni znaczenia słowa wyjściowego. Struktura społeczna w starożytnej Grecji opierała się na ludności wolnej i niewolnikach. Najwyżej w hierarchii społecznej plasowali się rdzenni Ateńczycy, tzw. obywatele, mężczyźni posiadający pełnię praw cywilnych i politycznych. Drugą grupę tworzyli nieobywatele, czyli cudzoziemcy, wyzwoleńcy i metojkowie. Ci ostatni byli zatem jedynie podgrupą nie-Ateńczyków, ludźmi poza ścisłym kręgiem kasty ateńskiej<sup>16</sup>.

Językowa konceptualizacja świata jest jednak uzależniona nie tylko od różnic systemowych, zarówno leksykalnych, jak i składniowych, ale również od świadomości użytkowników danego języka. Aleksander Kiklewicz podkreśla, że konceptualizacja nie może być utożsamiana jedynie z systemem nominacji i idiomatyką, czyli systemem łączliwości leksykalnej, ponieważ w równej mierze opiera się ona na procesach i stanach mentalnych współczesnych użytkowników języka<sup>17</sup>.

Językowy obraz świata Kapuścińskiego to jego interpretacja rzeczywistości, ogół sądów o świecie<sup>18</sup>. Jest to obraz bardzo charakterystyczny, przedstawiający prawdy uniwersalne: dobro i zło, piękno i brzydotę, prawdę i fałsz, życzliwość i wrogość, godność i poniżenie. Taki model rzeczywistości jest wyraźnie naznaczony refleksją humanistyczną, bierze pod uwagę odmienne punkty widzenia ugruntowane w różnych kulturach. **Inny** nigdy nie ma dla Kapuścińskiego negatywnego znaczenia, ponieważ wśród wielu różnic potrafi dostrzec także wiele podobieństw, a różnice pobudzają ciekawość i stają się pierwszym krokiem na drodze do zrozumienia. Taki obraz przedstawiają także tłumaczenia. Przeszkodą dla tłumaczek niejednokrotnie był jednak język, który filtruje rzeczywistość, ponieważ z jednej strony jest to rzetelny opis reportera, a z drugiej — wartościujący opis intelektualisty.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> *Ustrój Ateńczyków*. Tłum. A. Rodziewicz. W: A. Rodziewicz: *Ustrój Ateńczyków i jego nieznaną autor*. „Meander” 2006, nr 61, s. 204–207.

<sup>17</sup> A. Kiklewicz: *Pragmatyczne aspekty językowego obrazu świata*. W: *Język. Komunikacja. Wiedza*. Mińsk 2006, s. 332–333.

<sup>18</sup> Por. J. Bartmiński: *Językowe podstawy obrazu świata*. Lublin 2009, s. 76–77.



W *Podróżach...* Kapuściński przedstawia swą fascynację fenomenem mowy ludzkiej i języka przy okazji pierwszej zagranicznej przygody — wyprawy do Indii. Brak możliwości porozumiewania się był dla niego bardzo uciążliwy; obrazy, dźwięki, smaki i zapachy nie wystarczały do poznania obcej kultury. Ponadto zwrócił uwagę na fakt, że nieznanomość języka utrudnia nie tylko poznanie nowej kultury, utrudnia nawet zapamiętanie charakterystycznych dla niej zjawisk:

Pojąłem, że każdy świat ma własną tajemnicę, i że dostęp do niej jest tylko na drodze poznania języka. [...] zauważyłem związek między nazwaniem a istnieniem, bo stwierdzałem po powrocie do hotelu, że widziałem na mieście tylko to, co umiałem nazwać, na przykład pamiętałem napotkaną akację, lecz już nie drzewo, które stało obok niej, ale którego nazwy nie znałem<sup>19</sup>.

Migawki zdarzeń i postaci w reportażach Kapuścińskiego tworzą specyficzny obraz — kolaż scen, który dodatkowo utrudnia czytelnikowi percepcję obcej, innej kultury. W tłumaczeniu jego tekstów utrudnieniem stają się zatem również środki wyrazu zrozumiałe dla polskiego czytelnika, lecz egzotyczne dla czytelników serbskich i/lub angielskich. Dotyczą one przede wszystkim modelu kulturowego oraz ustroju politycznego, w obu przypadkach zarówno historycznego, jak i współczesnego okresowi, w którym powstawał tekst wyjściowy.

Kapuściński często używa wyrazów i formuł mających źródło w kulturze szlacheckiej, staropolskiej, np. *zaściankowy skryba* (s. 78). Biserka Rajčić przetłumaczyła to ironicznie określenie jako *zaticano piskaralo* (s. 70), przy czym *zatican* znaczy ‘tvrdokopan, nepopustljiv u svome uverenju’<sup>20</sup>, a *piskaralo* ‘loš pisac’<sup>21</sup>. W języku serbskim występuje pochodzący z języka tureckiego wyraz *palanka*, oznaczający pierwotnie ‘manje utvrđenje od drvene građe, zaštićeno sa spoljašnje strane rovom i zemljanim nasipom’<sup>22</sup>, który obecnie funkcjonuje i w znaczeniu przenośnym, pejoratywnym ‘zabit, provincija’<sup>23</sup>, takim jak w języku polskim. Tłumaczka nie wykorzystała jednak przymiotnika *palanački*, który nie tylko oddaje znaczenie polskiego leksemu *zaściankowy*, ale również jego archaiczne, stylistyczne nacechowanie.

W tekście angielskim pojawia się natomiast formuła *provincial scribe* (s. 77). W tym wypadku rozwiązanie jest podobne, jeden z wyrazów tekstu wyjściowego został zastąpiony przez bliskoznaczne określenie *provincjonalny*. Jednak w tej sytuacji jest to zupełnie uzasadnione, język angielski nie dysponuje bowiem ekwiwalentem, który w kulturze anglosaskiej ilustrowałby

<sup>19</sup> R. Kapuściński: *Podróże z Herodotem...*, s. 26.

<sup>20</sup> ‘nieuściepliwy, zatwardziały’ [tłum. P.P.].

<sup>21</sup> ‘marny pisarz’ [tłum. P.P.].

<sup>22</sup> ‘niewielkie drewniane umocnienie, z zewnętrznej strony otoczone rowem i nasypem ziemnym’ [tłum. P.P.]. Por. *Rječnik hrvatskoga jezika*. Ur. V. Anić. Zagreb 2000.

<sup>23</sup> ‘dziura, prowincja’ [tłum. P.P.].

zjawisko określane mianem *zaścianek*, charakterystyczne dla realiów Polski doby szlacheckiej.

Na podstawie łacińskiego leksemu *scriba* utworzono w języku polskim, serbskim i angielskim odpowiednio: *skryba* ‘dawniej ktoś, kto przepisywał księgi, dokumenty’<sup>24</sup>, *skribent* ‘onaj koji obično mnogo, ali loše piše, piskaralo’<sup>25</sup>, *scribe* ‘a person employed before the invention of printing to make copies of documents’<sup>26</sup>. W języku serbskim zawsze, w języku polskim i angielskim w odpowiednim kontekście leksemy te mogą mieć charakter pejoratywny i nazywać ‘złego literata lub biurokratycznego urzędnika’<sup>27</sup>. Serbska tłumaczka zdecydowała się jednak zastąpić go leksemem *piskaralo*, czyli deprecjatywną nazwą używaną w odnienieniu do pisarzy o „wątpliwych zdolnościach i umiejętnościach”. I tym razem doszło więc do zakłócenia pewnej optyki cechującej tekst Kapuścińskiego, tj. zabarwienia archaicznego.

Bardziej problematyczne okazało się natomiast tłumaczenie zwrotu *ostrzyżeni* [...] *na Piasta: krótkie grzywki i włosy z tyłu też krótkie* (s. 62). Piast jako legendarny protoplasta polskiej dynastii piastowskiej jest postacią zupełnie obcą zarówno kulturze południowosłowiańskiej, jak i anglosaskiej. Powszechnie rozumiane przez polskiego czytelnika określenie oznaczające ‘pasma włosów ściętych do linii brody na równej długości, z prostą grzywką’ zostało więc przetłumaczone na dwa różne sposoby. Serbska tłumaczka ograniczyła się do opisanie fryzury: [...] *nosi mušku frizuru: napred kratke šiške, a pozadi stepenasto*<sup>28</sup> (s. 58), jednak taki opis nie oddaje w pełni znaczenia frazeologizmu. Fryzura określana mianem „na Piasta” nie jest bowiem typowo męską fryzurą i nie odnosi się do cieniowanych z tyłu włosów, przeciwnie jest to fryzura prosta i niewyszukana. Bardziej adekwatny jest w tym przypadku ekwiwalent zaproponowany przez angielską tłumaczkę: [...] *wear theirs [their hair] in a short pageboy style with bangs* (s. 60). Styl określany jako *pageboy* oznacza ‘hair is cut so that it is straight and the same length all around the head’<sup>29</sup> i odpowiada innemu polskiemu frazeologizmowi odnoszącemu się do podobnej fryzury — „na pazia”.

Przekład jako objaśnianie i interpretowanie to mozolne dochodzenie do zrozumienia i wtórnej werbalizacji. Tłumacz musi liczyć się zatem również z gatunkiem uprawianym przez Kapuścińskiego. Reportaż należy do literatury faktu, opisuje prawdziwe wydarzenia, jest świadkiem historii, a w takiej sytuacji tłumacz

<sup>24</sup> *Inny słownik języka polskiego*. Red. M. Bańko. Warszawa 2000.

<sup>25</sup> Polskiemu leksemowi *skryba* odpowiadają serbskie *pisar*, *kopist(a)*, *prepisivač*. Por. Đ. Šurmin: *Povjest književnosti hrvatske i srpske*. Zagreb 1898, s. 50 i *Poljsko-srpski rečnik*...

<sup>26</sup> ‘przed wynalezieniem druku osoba, która zajmowała się kopiowaniem dokumentów’ [tłum. P.P.]. Por. *International Dictionary of English*...

<sup>27</sup> *Inny słownik*...

<sup>28</sup> ‘nosi męską fryzurę: z przodu krótka grzywka, a z tyłu cieniowane’ [tłum. P.P.].

<sup>29</sup> ‘włosy ścięte do tej samej długości dookoła głowy, proste’ [tłum. P.P.]. Por. *International Dictionary of English*...



nie może pozwolić sobie na nierzetelność. Dotyczy to także informacji umieszczonych być może na niższej pozycji w hierarchii ważności i powodujących mniej poważne skutki w razie pomyłki czy niedokładności opisu, lecz równie istotnych, szczególnie w przypadku tekstów takich, jak teksty Ryszarda Kapuścińskiego, w których każdy wyraz jest elementem dokładnie przemyślanej konstrukcji i wyznacznikiem jego indywidualnego stylu pisarskiego.

Formy przestarzałe i archaiczne w reportażach Ryszarda Kapuścińskiego często nie pełnią swej prymarnej funkcji literackiej, jaką jest najczęściej ukazanie kolorytu opisywanej epoki, lecz są właśnie nieodłącznym elementem stylu autora, efektem jego twórczej myśli i pewnego sposobu porównywania świata, który zna, z nową rzeczywistością. W zależności od kontekstu i znaczenia tego typu leksemów tłumaczkki podejmują różne rozwiązania. Leksem *maluczki* (s. 70), czyli przestarzała forma zdrobnienia wyrazu *mały*<sup>30</sup>, został przetłumaczony na język serbski jako „*mali*” *ljudi* (s. 63), a na język angielski jako *lesser mortals* (s. 68). Kontekst informuje bowiem o dodatkowym znaczeniu tego słowa, które odnosi się nie do wielkości fizycznej, lecz do hierarchii ważności i szacunku. Biserka Rajčić posłużyła się więc cudzysłowem, podkreślając w ten sposób niedosłowny sens całej frazy „*mali*” ludzie, a Klara Głowczewska — synonimicznym określeniem *zwykli śmiertelnicy*, które także odnosi się do przeciętnych, szarych obywateli i zwykłych zjadaczy chleba.

Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że *maluczcy* w tekstach Kapuścińskiego mają jeszcze inne konotacje. Mianem *maluczki* określa się także zakon braci mniejszych, tzw. minorytów (łac. *minor* ‘mniejszy’), czyli zakon franciszkański, przyjmujący postawę niższości (łac. *minoritas*), tzn. żyjący w duchu uwielbienia „rzeczy najmniejszych”, w posłuszeństwie, czystości i bez własności; podejmujący się pomocy ubogim i chorym, przy jednoczesnej afirmacji życia<sup>31</sup>. O *maluczki* mówi także starotestamentowa Księga Przysłów, według której bycie *maluczki* oznacza to samo, co być „ziarnkiem piasku, które nie potrafi wzrastać”<sup>32</sup> i określa w ten sposób ludzi „małych duchem”. W obu tłumaczeniach zabrakło zatem konotacji związanych z duchowością i religijnością.

Podobną strategię tłumaczenia zastosowano w przekładzie określenia *człowiek gościńca* (s. 80), które Kapuściński odnosi do podróżnika<sup>33</sup>. Kontekst pozwolił tłumaczkom na uchwycenie i przełożenie rejestru na język serbski — *čovjek*

<sup>30</sup> *Słownik języka polskiego*. Red. E. Sobol. Warszawa 2002.

<sup>31</sup> Por. *Chrześcijaństwo. Święci. Zakony. Sanktuaria. Encyklopedia*. Warszawa 2007; *Encyklopedia katolicka*. T. 5. Red. L. Bieńkowski, P. Hemperek, S. Kamiński i in. Lublin 1989. Warto również wspomnieć, że franciszkanie są od wielu lat zaangażowani w propagowanie idei ekumenizmu i rozwój dialogu między religiami świata, działania te są nazywane „Duchem Asyżu”. Za: *Franciszkanie w „Duchu Asyżu”*. Dostępny w Internecie: [www.franciszkanie.pl](http://www.franciszkanie.pl) [Dostęp: 26 stycznia 2009].

<sup>32</sup> Księga Przysłów (9, 4).

<sup>33</sup> *Świat się rusza*. Wywiad Miłady Jędrzyk z Ryszardem Kapuścińskim. „Gazeta Wyborcza” 2006, 24 czerwca.

*gostionice*<sup>34</sup>(s. 71) i na język angielski — *pilgrim*<sup>35</sup> (s.79). I tym razem struktury słowiańskie są sobie bliższe niż porównywany z nimi leksem angielski. Jest to jednak nie tylko efektem tożsamości znaczeniowej, ale również wyborem użycia syntagm wobec wyboru analitycznej formy rzeczownikowej.

W tej grupie znajdują się także zapożyczenia zadomowione w języku polskim i w jednojęzycznych słownikach, np. pochodzące z języka ukraińskiego *bežołowie* (s. 124) ‘bezrząd; bezład, zamieszanie, chaos’<sup>36</sup>, ‘anarchia’<sup>37</sup>. W tłumaczeniu serbskim pojawia się *obezglavljenost* (s. 105) ‘haos, nered, dezorientacja, bezglavost’<sup>38</sup>, natomiast w tłumaczeniu angielskim — *anarchy* (s. 127) ‘no rulership or enforced authority; political disorder; act[ing] without waiting for instructions or official permission’<sup>39</sup>. Oba leksemy są wyrazami bliskoznacznymi wobec leksemu użytego w tekście oryginału. Serbski odpowiednik, ze względu na pokrewieństwo języków słowiańskich, można uznać i za tożsamy względem formy, co jest dowodem na dbałość tłumaczki o strukturę, która odpowiadałaby polskiej. Wariant angielski jest natomiast pozbawiony „lokalnego kolorytu”, a tym samym zakłóca stronę stylistyczną tekstu.

Teksty Kapuściskiego obfitują w reminiscencje z lat młodości. W *Podróżach...* autor wraca do czasów okupacji, *tajne komplety* (s. 8), które w związku z tym pojawiły się w tekście, zostały przetłumaczone na język serbski jako *tajni kursevi*\* (s. 17) i uzupełnione dodatkowo informacją umieszczoną w przypisie: „Posebna poljska tradicija stara nešto više od dva veka, prim.prev”. W przekładzie angielskim występuje natomiast właściwie dosłowne tłumaczenie *clandestine classes* (s. 4), czyli ‘konspiracyjne, tajne, potajemne lekcje’. Leksem *lekcje* nie ma jednak wyraźnego nacechowania stylistycznego, odczuwanego jako archaiczne, które występuje w leksemie *komplety*<sup>40</sup>.

Innym krokiem w przeszłość w *Podróżach...* jest początek lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, których dotyczy opis ówczesnego systemu edukacyjnego. W tym czasie w Warszawie rozpoczyna się budowa Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina (1952), daru narodu radzieckiego dla narodu polskiego, wiele lat później określonego jako „symbol zniewolenia Polski przez sowieckie imperium”<sup>41</sup>,

<sup>34</sup> *čovjek* ‘człowiek’, *gostionica* ‘gospoda, zajazd’ [tłum. P.P.].

<sup>35</sup> *pilgrim* ‘pielgrzym’ [tłum. P.P.].

<sup>36</sup> *Słownik języka polskiego...*

<sup>37</sup> *Inny słownik...*

<sup>38</sup> ‘chaos, nieporządek, dezorientacja, bežołowie’ [tłum. P.P.]. Por. *Poljsko-srpski rečnik...*

<sup>39</sup> ‘brak reguł, nadrzędnej władzy, chaos polityczny, działanie rozpoczęte mimo braku instrukcji lub pozbawione oficjalnego pozwolenia’ [tłum. P.P.]. Por. *Oxford English Dictionary*. Oxford 2004.

<sup>40</sup> ‘tajne nauczanie organizowane dla dzieci i młodzieży podczas zaborów i obu wojen światowych’. Por. *Inny słownik...*

<sup>41</sup> Określenie znalazło się w liście do prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Sygnatariusze ze świata kultury, nauki i mediów proszą w nim o cofnięcie decyzji mazowieckiego konserwatora zabytków o uznaniu Pałacu Kultury i Nauki (PKiN) w Warszawie za zabytek. Pod listem podpisali się m.in.: Krzysztof Kąkolewski, Jan Pietrzak, Jan Pospieszalski i ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski (*List do prezydenta w sprawie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie*. „Gazeta Wyborcza” 2007, 30 marca).

„pomnik architektury kolonialnej ZSRR”<sup>42</sup> i „sen szalonego cukiernika”<sup>43</sup>. Tłumaczki musiały zatem odnaleźć w języku serbskim i angielskim formuły, które oddają nie tylko opisywane przez autora zjawiska, ale także zachowują sieć skojarzeń z polskim socrealizmem.

Kapuściński pisze: „Był rok 1951, na studia przyjmowano bez egzaminów wstępnych, bo głównie liczyło się to, kto z jakiego pochodził domu — dzieci robotników i chłopów miały najwięcej szans na indeks” (s. 8). Biserka Rajčić tłumaczy to zdanie: „Bila je 1951. godina, na studije se primalo bez prijemnog ispita, jer se uglavnom uzimalo u obzir ko je kakvog porekla — deca radnika i seljaka imala su veće šanse da dođu do indeksa” (s. 17—18), wprowadzając do tłumaczenia zwrot *uzimati u obzir* ‘brać pod uwagę’, chociaż w języku serbskim występuje określenie *računati na koga/što* ‘liczyć się z kimś/czymś’, należące do tej samej warstwy stylistycznej, co polski frazem.

Klara Głowczewska zmienia natomiast zupełnie strukturę zdania. Jest to ponownie uwarunkowane regułami syntaktycznymi obowiązującymi w języku angielskim i jego „dynamicznym” charakterem, który preferuje formy czasownikowe czynne, jednak dodatkowo tłumaczka wprowadza weń informacje dotyczące czasu — okresu komunistycznego: „It was 1951. Univesity admissions were granted without entrance examinations, family provenence mattering most — in the communist state the children of workers and peasants had the best chances of getting in” (s. 4). Tym samym i w tym tłumaczeniu anglojęzyczny czytelnik nie odnajdzie potocznego nacechowania całej struktury znaczeniowej. Za korzystne należy natomiast uznać uzupełnienie tłumaczonego zdania o dane, które informują go o panującym wówczas w Polsce ustroju politycznym.

Analogiczny zabieg towarzyszy tłumaczeniu określenia *kolega Li* (s. 70), którego Kapuściński używa w odniesieniu do przydzielonego mu opiekuna w czasie jego pobytu w Chińskiej Republice Ludowej. Biserka Rajčić posłużyła się w swym tłumaczeniu taką samą strukturą — *kolega Li* (s. 64), natomiast Klara Głowczewska wybrała formułę *Comrade Li* (s. 69). Angielski leksem określający w tym przypadku ‘kolegę’ wnosi dodatkowe informacje, w przeciwieństwie do neutralnego leksemu *colleque*, oznacza ‘political member, usually a communist or socialist’<sup>44</sup> i używany jest często w formie adresatywnej. Tłumaczka zilustrowała więc szczegółowo relacje panujące między Kapuścińskim a Chińczykiem, które pozwala odczytać także sam kontekst.

Podobną sytuację spotyka się w przypadku umieszczenia w tłumaczeniu krótkich wyjaśnień odnoszących się do obcych realiów nie w formie przypisu,

<sup>42</sup> Memoriał stowarzyszenia Inicjatywa Małopolska im. Króla Władysława Łokietka do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego *Sprzeciw wobec planowanego wpisania Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie na listę zabytków* z dn. 19 stycznia 2007 r.

<sup>43</sup> *Słownik peryfraz, czyli wyrażen omownych*. Red. M. Bańko. Warszawa 2002.

<sup>44</sup> ‘członek partii politycznej, najczęściej komunista lub socjalista’ [tłum. P.P.]. Por. *Oxford English Dictionary*...

a w tekście właściwym. Przykładem takiego zabiegu jest tłumaczenie wyrazu *dochodiagi* (s. 95), który — jak wyjaśnia sam autor — oznacza ‘słabych i chorych, przeznaczonych na stracenie’. Wyrazy zostały umieszczone w cudzysłowie wyłącznie w przypadku tłumaczeń: „*dohođagi*” (s. 83), „*dokhodiagi*” (*goners*)<sup>45</sup> (s. 96), mimo że ilustują obce realia, nie należą do słownictwa czynnego w żadnym z trzech języków. Takie wyróżnienie wyrazu w tekście podkreśla jego obcość, jednak tylko Klara Główniczewska podaje w nawiasie inny wyraz, którego znaczenie pozwoli anglojęzycznemu czytelnikowi zrozumieć rosyjskie zapożyczenie oznaczające w żargonie obozowym ‘bliskiego śmierci’.

Innym zabiegiem, który często utrudnia zadanie tłumaczom tekstów Kapuścińskiego, jest kolokwializacja. Kapuściński posługuje się bowiem określeniami kolokwialnymi i potocznymi, a często również okazjonalizmami i neologizmami, które reprezentują prawie cały wachlarz części mowy, a także kolokacje i metaforę potoczną.

Wśród nich znajdują się rzeczowniki osobowe, takie jak: *pędziwiatr*, *burczy-mucha*, *skarżypyta* (s. 48). Problemem w przekładzie tego typu leksemów jest nie tylko znaczenie, ale również ich forma słotwórcza (złożenia i zrosty). Wyrazy złożone są bowiem często wykładnikami stylu potocznego, wręcz familiarnego i nie są typowym, w przypadku zrostów także produktywnym, dla polszczyzny sposobem tworzenia wyrazów<sup>46</sup>. Biserka Rajčić wykorzystała w tłumaczeniu leksemu, które mają nie tylko tożsame znaczenie, lecz również podobną strukturę: *vetropir* ‘vetrogonja’, *zanovetalo* ‘gundalo, ćantralo’ (s. 47), *tużibaba* ‘tużakalo’ (s. 48)<sup>47</sup>, tym samym zachowując koloryt całego zdania. W tłumaczeniu na język angielski w większości przypadków posłużono się natomiast wyrazami bliskoznacznymi, np.: *wanderer* ‘someone who wanders’<sup>48</sup>, *whiner* ‘a person, esp. a child, who complains or expresses dissatisfaction continually’<sup>49</sup> (s. 45), *tattletale* ‘someone who allows a secret to become known’<sup>50</sup> (s. 46). Znaczne różnice w zasadach rządzących słotwórstwem słowiańskim i angielskim ograniczają możliwości w obrębie ekwiwalencji czy analogii na planie formy wyrazowej, w rezultacie tylko w ostatnim przykładzie występuje pewne podobieństwo w stosunku do formy leksemu w języku wyjściowym.

<sup>45</sup> ‘the soon-to-be-dead’ ‘ci, którzy wkrótce umrą’ [tłum. P.P.]. Por. A. Etkind: *Post-Soviet Hauntology: Cultural Memory of Soviet Terror*. „Constellations” 2009, vol. 16, no. 1, s. 182—200.

<sup>46</sup> *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. Red. R. Grzegorzczkowska, R. Laszkowski, H. Wróbel. Warszawa 1984, s. 396—404.

<sup>47</sup> ‘pędziwiatr’, ‘maruda’, ‘skarżypyta’ [tłum. P.P.]. Por. *Poljsko-srpski rečnik...*

<sup>48</sup> ‘ktoś, kto podróżuje, wędrowiec’ [tłum. P.P.]. Por. *International Dictionary of English*. Ed. P. Procter. Cambridge 1996.

<sup>49</sup> ‘osoba, najczęściej dziecko, która narzeka lub ciągle wyraża swoje niezadowolenie’ [tłum. P.P.]. Por. *ibidem*.

<sup>50</sup> ‘ktoś, kto ujawnia tajemnicę’ [tłum. P.P.]. Por. *ibidem*.

W wielu tego typu fragmentach czytelnik ma do czynienia także z innymi ciekawymi zabiegami słowotwórczymi, na przykład z neologizmem *mao-tse-tungowe* (s. 68). Wysublimowana prostota formy przymiotnika dzierżawczego utworzonego od nazwiska chińskiego przywódcy komunistycznego Mao Tse-tunga sprawi z pewnością wiele problemów każdemu tłumaczowi. Serbska tłumaczka zdecydowała się na użycie sformułowania *cedungovska* (s. 62), natomiast angielska — *according to Mao tse-tung* (s. 66). Tworzenie dzierżawczych form przymiotnikowych jest w języku serbskim bardziej rozpowszechnione niż w języku polskim, a formant *-ski* jest w tej funkcji jednym z najbardziej produktywnych; oznacza ‘kobi przypada, koby ima svojstva, koby se odnosi na X’<sup>51</sup>. W swym „naturalnym środowisku” jego struktura nie będzie zatem brzmiała nienaturalnie, jedynie obcość nazwiska chińskiego przywódcy może stać się w tym wypadku podstawą do interpretowania tej formy jako nowatorskiej, jak ma to miejsce w tekście oryginalnym. W tłumaczeniu na język angielski ze względu na ograniczenia systemowe zastosowano natomiast analityczną formułę ‘odnoszący się do X-a’. Tym samym czytelnik anglojęzyczny nie odczyta ironicznego kontekstu, który towarzyszy oryginalnemu neologizmowi.

Różnorodne rozwiązania słowotwórcze w tekstach Kapuścińskiego są czasami połączone z hiperbolizacją tekstu, np. *mała stacyjka* (s. 53). Nagromadzenie epitetów w połączeniu z hiperbolizacją diametralnie odbiega od faktograficznego charakteru reportażu, jest jednak kolejnym wyznacznikiem stylu Kapuścińskiego. Poza tym nie jest również obce w potocznym dyskursie języka polskiego. Bliskość języków słowiańskich tym razem nie ułatwiła przetłumaczenia tej struktury na język serbski, w którym funkcjonują dwa określenia *stanica* ‘mesto na prometnoj liniji, čvorište za saobraćanje vozova i putnika’ i *postaja* ‘mała stanica’<sup>52</sup>. Formuła *mała stanica* (s. 51) oznacza zatem ‘małą stację’ i nie przenosi znaczenia z tekstu oryginalnego, w którym ujawniają się w ten sposób subiektywizm i emocjonalność autora. Inna sytuacja występuje w języku angielskim, któremu obce są pleonastyczne formy słowotwórcze i składniowe, takie jak połączenie przymiotnika określającego małość z formą deminutywną lub podwójna negacja. Formuły tego typu brzmią sztucznie i są odległe systemowi języka, tłumaczka ograniczyła się więc do syntagmy przymiotnikowo-rzeczownikowej ‘mała stacja’ — *small station* (s. 50).

Tłumaczenia *Podróży...* dowodzą, jak wiele komplikacji wiąże się z tłumaczeniem różnorodnych struktur słowotwórczych charakterystycznych dla języka polskiego. Jedną z nich jest tłumaczenie deminutiwów i augmentatiwów, leksemy tego typu często są bowiem wynikiem subiektywnie ustalonej skali<sup>53</sup>. Wyraz

<sup>51</sup> ‘który należy do X-a, ma cechy X-a, odnosi się do X-a’ [tłum. P.P.]. Por. I. Klajn: *Gramatika srpskog jezika*. Beograd 2005.

<sup>52</sup> ‘stacja; miejsce na trasie przejazdu, węzeł komunikacyjny dla pociągów i ich pasażerów’, ‘mała stacja’ [tłum. P.P.]. Por. *Poljsko-srpski rečnik...*

<sup>53</sup> Dokładniej o tym: E. Tabakowska: *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu*. Tłum. A. Pokąska. Kraków 2001, s. 131—141.



wąziutkie (s. 122) został przetłumaczony przez Biserkę Rajčić jako *uzane* (s. 95), a przez Klarę Głowczewską — *extremely narrow* (s. 114), natomiast wyraz *tomisko* (s.19) w serbskim tłumaczeniu występuje jako *ogromna knjizurina* (s. 26), w angielskim zaś jako *lengthy tome* (s. 15). W językach słowiańskich zbiory sufiksów i prefiksów wykorzystywane do tworzenia form tego typu są bardzo bogate, jednak w języku angielskim formy te dla tłumacza są deficytowe. W tłumaczeniu serbskim znalazły się więc formy, które odpowiadają wyrazom wyjściowym zarówno pod względem znaczeniowym, jak i formalnym, nie zawsze są jednak ich dokładnymi ekwiwalentami. *Uzan* oznacza ‘veoma uzak’<sup>54</sup>, ale *knjizurina* to ‘1. velika knjiga; 2. nespretna knjiga za držanje u ruci’<sup>55</sup>. W języku serbskim nie występuje forma augmentatywna od wyrazu *tom*<sup>56</sup>, tłumaczka nie zdecydowała się zatem na tworzenie neologizmu, lecz wybrała wyraz bliskoznaczny. Dodatkowo, choć w oryginalnym tekście brak hiperbolizacji, chcąc zapewne podkreślić pejoratywne znaczenie, posłużyła się określeniem *ogromna* ‘veoma velik’<sup>57</sup>.

W języku angielskim odnalezienie ekwiwalentów takich struktur jest w wielu wypadkach niemożliwe, z tego względu tłumacze muszą uciekać się do innych rozwiązań, jak: dodawanie przydawki, np. *little, small, big, great*<sup>58</sup>; używanie słów, które określają obiekty mniejsze lub większe niż podstawa zdrobnienia; użycie wyrazów, które mają pozytywne lub negatywne konotacje<sup>59</sup>. W tłumaczeniu deminutiwum odnoszącym się do wielkości fizycznej Klara Głowczewska posługuje się zatem określeniem *extremely* ‘very, completely’<sup>60</sup>. W tłumaczeniu formy augmentatywnej korzysta z tej samej strategii co serbska tłumaczka. Leksem *tome* oznacza bowiem ‘a large heavy book’<sup>61</sup>, przydawka *lengthy* ‘long’<sup>62</sup> jest natomiast elementem związku frazeologicznego i pełni funkcję hiperboliczną.

Różnorodne metody translacyjne prezentowane są również w tłumaczeniu związków frazeologicznych. W niektórych przypadkach analogiczny związek frazeologiczny występuje we wszystkich trzech językach w identycznej formie, np.: *zadzierać nosa* (s. 104), *dizati nos* (s. 90), *turn up one’s nose* (s. 106); *zdrowy rozsądek* (s. 104), *zdrav razum* (s. 90), *common sense* (s. 106), a część z nich, mimo że ma znaczenie o charakterze uniwersalnym, międzynarodowym, przybiera różne formy, np.: *kość z kości* (s. 23), *moja krv*<sup>63</sup> (s. 28), *flesh of my flesh*<sup>64</sup> (s. 19);

<sup>54</sup> ‘bardzo wąski’ [tłum. P.P.]. Por. *Poljsko-srpski rečnik...*

<sup>55</sup> ‘ciężka książka, niewygodna do trzymania w dłoni’ [tłum. P.P.]. Por. ibidem; *Rječnik hrvatskoga jezika...*

<sup>56</sup> Por. *Poljsko-srpski rečnik...*

<sup>57</sup> ‘bardzo duży’ [tłum. P.P.].

<sup>58</sup> ‘mały’, ‘mały’, ‘duży’, ‘wielki’ [tłum. P.P.].

<sup>59</sup> K. Hejwowski: *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*. Warszawa 2009, s. 119.

<sup>60</sup> *niezmiernie* ‘bardzo, kompletnie’ [tłum. P.P.] Por. *International Dictionary of English...*

<sup>61</sup> ‘duża, ciężka książka’ [tłum. P.P.].

<sup>62</sup> *rozwlekły* ‘długi’ [tłum. P.P.].

<sup>63</sup> ‘moja krew’ [tłum. P.P.].

<sup>64</sup> dosł. ‘ciało z mego ciała’ [tłum. P.P.].



*urodzony brat lata*<sup>65</sup> (s. 50), *rođena drugarčina*<sup>66</sup> (s. 49), *hail-fellow-well-met*<sup>67</sup> (s. 47). W każdym z tych trzech języków występują zatem związki frazeologiczne tożsame, które nie sprawiają większych trudności w tłumaczeniu, ponieważ przekazywane przez nie znaczenie symboliczne jest takie samo. Na semantykę nie wpływa w tej sytuacji fakt, że w pewnych przypadkach są one zróżnicowane pod względem formy i treści elementów składowych lub pod względem rodzaju zespolenia.

Często zdarzają się również sytuacje, w których w językach docelowych nie występuje analogiczny frazeologizm. Takim przykładem jest określenie *kiedy klamka zapadnie* (s. 66). Biserka Rajčić przetłumaczyła je jako *kada je stvar završena*<sup>68</sup> (s. 61), a Klara Głowczewska jako *once the die has been cast* (s. 64). W języku serbskim pojawił się zatem bliskoznaczny frazeologizm, który, tak jak polskie sformułowanie, należy do stylu potocznego. W języku angielskim również wystąpił bliskoznaczny frazeologizm, odpowiednik polskiego *kości zostały rzucone*, jednak nie jest on typowy dla tego kontekstu i brzmi w takim układzie nienaturalnie, co oznacza, że może zakłócić płaszczyznę stylistyczną tekstu.

W reportażach Kapuścińskiego odzwierciedla się jego niezwykła erudycja. Utrudnieniem dla tłumaczy staje się również kontrast między innymi między tym, co potoczne i kolokwialne, a tym, co naukowe. Przykładem takiego mieszania stylów językowych jest struktura *protoplaści [...] ćpunów i wączaczy* (s. 92). Na wielowarstwowy charakter tej formuły składa się połączenie wyrazu należącego do stylu naukowego i dwóch wyrazów charakterystycznych dla stylu potocznego. Tłumaczka serbska zdecydowała się na określenie *preteče [...] narkomana i „duvača”* (s. 80), natomiast w wersji angielskiej występuje *forerunners of [...] addicts and junkies* (s. 92). W obu przypadkach kontrast stylistyczny nie został zachowany, serbski leksem *preteča* oznacza ‘onaj koji je prethodio radu drugih’<sup>69</sup>, a zatem odpowiada polskiemu leksemowi ‘prekursor’, natomiast angielski *forerunner* o znaczeniu ‘przodek’ nie należy do wysokiego rejestru języka angielskiego. W obu tłumaczeniach nie występują zatem wyrazy, które analogicznie do polskiego oryginalnego tekstu stworzyłyby zamierzoną niespójność stylistyczną (por. serbski *praotac* i angielski *ancestor* lub *progenitor*).

Trudności sprawiają również, charakterystyczne dla wielu tekstów Kapuścińskiego, ciągi wyrazów — rzeczowników, przymiotników, czasowników, przysłówków. To zjawisko ilustruje cytowany już przykład. W polskim tekście wy-

<sup>65</sup> „*Brat lata*” to był ktoś, kto się łatwo zaprzyjaźniał, bo nie zadzierał nosa. Por. J. Bralczyk: *Jerzy Bralczyk — Słowo o słowie* — „*Brat, który łatwo się zaprzyjaźnia*”. „*Gazeta Pomorska*” 2008, 17 marca.

<sup>66</sup> dosł. ‘urodzony towarzysz, przyjaciel’ [tłum. P.P.]. Por. *Poljsko-srpski rečnik*...

<sup>67</sup> To archaiczny idiom angielski o znaczeniu ‘person who is constantly making an effort at winning friends’, ‘osoba, która nieustannie stara się zaprzyjaźnić’ [tłum. P.P.]. Por. *Oxford English Dictionary*. Eds. J. Simpson, E. Weiner. Oxford 1989.

<sup>68</sup> dosł. ‘w końcu; kiedy rzecz będzie skończona’ [tłum. P.P.].

<sup>69</sup> Por. *Rječnik hrvatskoga jezika*...

stępują dwa określenia należące nie tylko do stylu potocznego, ale również do żargonu narkomanów. Tłumaczenia oddają to tylko w części przez użycie wyrazów „*duvač*” i *junky*, przy czym polskie określenie *wąchacz* oznacza osobę, która odurza się środkami narkotycznymi, wąchając je, a serbskie określenie *duvač* — osobę palącą marihuanę. Leksemy *narkoman* i *addict* są neutralne pod względem stylistycznym i odpowiadają polskim określeniom *narkoman* i *uzależniony*. Mimo że w obu językach — serbskim i angielskim — występują leksemy nacechowane potocznie: *narkos* i *druggie*, nie zostały one wykorzystane. Przypadków, w których dochodzi do przesunięć znaczeniowych kosztem stylistycznych i odwrotnie jest więcej, np. *dziwacy*, *nawiedzeni*, *pomyłeńcy* (s. 79), w serbskim tekście figurują jako *čudaci* ‘osobenjaci’, *opsednuti* ‘ljudi obuzeti nečim’, *ludaci* ‘šašavci’<sup>70</sup> (s. 71), czyli w formie dokładnych ekwiwalentów, ale już w angielskim jako *freraks* ‘enthusiasts’, *fanatics* ‘people whose strong admiration for something is extreme and unreasonable’, *lunatics* ‘extremely foolish and careless people’<sup>71</sup> (s. 79), które nie ilustrują kolokwialności tekstu wyjściowego.

Według Jerzego Bartmińskiego, „słowa nie odwzorowują rzeczy »fotograficznie«, lecz portretują je »mentalnie«<sup>72</sup>. Każdy „portret mentalny” jest ściśle związany z kulturą użytkowników danego języka i sposobem profilowania pojęć. Różnice kulturowe sprawiają więc poważne trudności w tłumaczeniu, ponieważ u odbiorcy przekładu występuje inna niż u odbiorcy oryginału sieć utrwalonych skojarzeń. Tego typu różnice są jednak wpisane w przekład, zadaniem tłumacza staje się więc odnalezienie wspólnego mianownika, który umożliwi interpretację przekładu jak najbardziej zbliżoną do tekstu oryginału.

Kapuściński urodził się i dorastał w wieloetnicznym Pińsku, wielokulturowość była zatem wpisana w jego sposób postrzegania świata, zrozumienie i tolerancję. Analizując teksty Herodota, pisze:

[...] wielokulturowość świata jest żywą, pulsującą tkanką, w której nic nie jest dane i określone raz na zawsze, lecz nieustannie przekształca się, zmienia, tworzy nowe relacje i konteksty<sup>73</sup>.

Był zatem świadomy dialogu kultur, podziału na **my** i **oni**, tej dychotomii nigdy nie umieszczał jednak na skali hierarchii ważności. Rozkodowywanie warstw znaczeniowych, społeczno-politycznych odniesień i aluzji sprawia tłumaczom jego tekstów wiele trudności, ale jak sami przyznają, przetłumaczony tekst jest powodem do satysfakcji i dumy. Wybór strategii językowo-stylistycznej w tłumaczeniu stylu Kapuścińskiego również nie jest łatwy. Pisarz często korzysta ze

<sup>70</sup> ‘dziwacy’, ‘nawiedzeni’, ‘pomyłeńcy, szaleńcy’. Por. *Poljsko-srpski rečnik...*

<sup>71</sup> ‘zapaleńcy’, ‘fanatycy, entuzjaści’, ‘wyjątkowo głupi i beztroscy ludzie’ [tłum. P.P.]. Por. *Oxford English Dictionary...*

<sup>72</sup> J. Bartmiński: *Językowe podstawy...*, s. 77.

<sup>73</sup> R. Kapuściński: *Podróże z Herodotem...*, s. 107.

struktur, które kryją swe znaczenie między wierszami, tłumacze jego dzieł ciągle borykają się z brakiem spójności stylistycznej: to z kolokwialnością, to z naukowym spojrzeniem na otaczającą rzeczywistość. Tłumaczenie teksów Kapuścińskiego to nieustanny dialog między *Ja* tłumacza a *Ja* autora, między czytelnikiem a tekstem, między światami. *Modus operandi* przyjęty zarówno przez Biserkę Rajčić, jak i przez Klarę Głowczewską, choć w każdym przypadku inny, wpisał *Podróże...* w nowy kontekst. Tekst autora, który „ma oko dziennikarza i duszę poety”<sup>74</sup>, wielokrotnie zmuszał je do tłumaczenia nieprzetłumaczalnych kontrastów w obrębie systemów językowych i semantycznych, a tym samym do zmiany kodu i stylu językowego. To dowodzi, jak bardzo tłumaczenie zależy od interpretacji tekstu i w jaki sposób wpływa na ukierunkowanie poszukiwań ekwiwalentów. Bez wątplenia warstwa leksykalna w języku wyjściowym i warstwy leksykalne w językach docelowych w większości przypadków korespondują z sobą i są dowodem kreatywności obu tłumaczek. Tłumaczenie serbskie naturalnie w większym stopniu oddaje koloryt oryginału, ale jest to wynikiem pokrewieństwa kultur i systemów językowych. Natomiast tłumaczenie Klary Głowczewskiej wprowadza czytelnika anglojęzycznego w obcą mu kulturę i to nie tylko tę opisywaną przez Kapuścińskiego, lecz także słowiańską, która stanowi pryzmat opisu realiów egzotycznych, tym samym oferuje mu unikalne spojrzenie na doświadczenia postkolonialne i globalne relacje.

## Źródła

- R. Kapuściński: *Podróże z Herodotem*. Kraków 2004—2007.  
R. Kapuściński: *Putovanja s Herodotom*. Prev. B. Rajčić. Beograd 2007.  
R. Kapuściński: *Travels with Herodotus*. Transl. K. Głowczewska. London 2007.

---

<sup>74</sup> *Podróże z Ryszardem Kapuścińskim. Część 2...*, s. 53.

**Paulina Pycia**

„Dati prikladnu riječ” —  
stvari, svijet Ryszarda Kapuścińskiego u prijevodu

## Sažetak

Unikatni epski tekstovi Kapuścińskiego prikazuju njegov individualni stil koji je velik izazov za sve prevoditelje. Taj članak predstavlja neke od prevodilačkih rješenja u prevodima *Podróże z Herodotem* Ryszarda Kapuścińskiego: srpskom *Putovanja s Herodotom* Biserke Rajčić i engleskom *Travels with Herodotus* Klare Głowczewskiej. Analiza odnosi se prije svega na leksičku razinu teksta i metaforička značenja izabranih fraza.

**Paulina Pycia**

„To give the proper word” —  
to thing<sup>75</sup>, the world of Ryszard Kapuściński in translation

## Summary

The unique epic stories written by Kapuściński show his individual style which is the great challenge for all translators. This article represents some of the translation solutions in two translations of the Polish reportage *Podróże z Herodotem* by Ryszard Kapuściński: the Serbian one *Putovanja s Herodotom* by Biserka Rajčić and the English one *Travels with Herodotus* by Klara Głowczewska. The analysis is connected mostly with the lexical layer and the metaphorical meaning of chosen phrases.

---

<sup>75</sup> tłum. T. Karpowicz: *In Lieu of Introduction*. „The Polish Review” 1983, No. 3, s. 77 (Vademecum, Generalities).